

sobota, 04.01.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (05.01.2020).

Słowo ciałem się stało... Dziś te słowa rozbrzmiewają w naszych kościołach. Nie tylko w tekście pięknej kolędy autorstwa Franciszka Karpińskiego „Bóg się rodzi”, ale przede wszystkim w słowach Prologu Ewangelii według św. Jana. Święty Jan używa greckiego słowa logos, aby wyrazić naturę duchową, jaką Jezus posiadał od wieków przed swym narodzeniem. Chrystus jest tym „Słowem”, przez które Bóg przemówił do człowieka. Jest to najważniejsze Słowo, które ukazuje nam, jak Bóg Ojciec przez swoje Słowo ukochał człowieka. W piękny sposób wyraził to św. Augustyn, który mówił, że Prolog Ewangelii według św. Jana powinien być wyryty na frontach wszystkich kościołów. Nawet niektórzy pierwsi chrześcijanie zawsze nosili słowa Prologu napisane na skrawkach pergaminu. W liturgii przedsoborowej zawsze na końcu Mszy Świętej czytany był właśnie ten fragment. To wszystko mówi nam, jak te słowa są ważne dla nas wierzących.

Słowo Boże ma wielką moc. Bóg przez swoje słowo stworzył świat i przez swoje słowa kieruje historią zbawienia. Dlatego nie możemy przejść obojętnie obok Słowa, które wypowiada Bóg. Prolog Ewangelii św. Jana mówi nam, że z tego Słowa wypłynęło światło, aby rozświecić mroki życia. Niestety choć Słowo przyszło do swojej własności, swoi Go nie przyjęli. Człowiek pogrążony w ciemności wołał pozostać w mrokach życia niż w świetle ujrzeć prawdziwego Boga. Mimo to, Bóg nie zamilknął, ale sprawił że Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami.

W czasie, kiedy przeżywamy radość z narodzin naszego Zbawiciela, warto zadać sobie pytanie, dlaczego Słowo stało się ciałem. W poetycki sposób wyraził to belgijski misjonarz o. Lambert Noben, który w „Orędziu z groty betlejemskiej” napisał:

Narodziłem się nagi – mówi Bóg – abys potrafił wyrzekać się samego siebie.

Narodziłem się ubogi, abys mógł uznać mnie za jedyne bogactwo.

Narodziłem się w stajni, abys nauczył się uświęcać każde miejsce.

Narodziłem się bezsilny, abys ty nigdy mnie się nie lękał.

Narodziłem się w miłości, abys ty nigdy nie zwątpił w moją miłość.

Narodziłem się w nocy, abys ty uwierzył, iż mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.

Narodziłem się w ludzkiej postaci – mówi Bóg – abys ty nigdy nie wstydził się być sobą.

Narodziłem się jako człowiek, abys ty mógł stać się «synem Bożym».

Narodziłem się prześladowany od początku, abys ty nauczył się przyjmować wszelkie trudności.

Narodziłem się w prostocie, abys ty nie był wewnętrznie zagmatwany.

Narodziłem się w twoim ludzkim życiu – mówi Bóg – aby wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.

Bóg stał się człowiekiem, abyśmy my mogli narodzić się na nowo w Jego wielkiej miłości, a przez to stać się Jego dziećmi. Papież Leon

Wielki Piątek. Święta pomyśl o Matce Bożej i Narodzeniu. W Jednym z nich pyta: „Dlaczego Chrystus przyszedł na świat? Myśleliśmy, że odpowiada – stał się dzieckiem ludzkim, abyśmy my mogli stać się dziećmi Bożymi”. Czas Bożego Narodzenia jest momentem, kiedy warto sobie zadać pytanie, czy dar tego Słowa pragniemy przyjąć, aby na nowo narodzić się i stać się dzieckiem.

Nie jest to takie proste. Bardzo łatwo jest przeżywać święta Bożego Narodzenia tylko zewnętrznym poprzez zwyczaje i piękne dekoracje. Nawet widzimy, że są społeczeństwa, w których nastąpiło oddzielenie świąt od narodzenia Jezusa, oddzielenie czasu świętowania od Jezusa. Obchodzą je tak prawie w jednakowy sposób chrześcijanie i niechrześcijanie, wierzący i niewierzący. Stosuje się przy tym symbole zastępcze: zamiast stajenki betlejemskiej jest zimowy krajobraz, anioły zostały zastąpione przez renifery ciągnące sanie powożone przez czerwonego krasnala. Ludzie nie składają sobie życzeń z okazji Bożego Narodzenia, a życzą sobie wzajemnie wesołego okresu świątecznego. W Stanach Zjednoczonych podnoszą się nawet głosy oburzenia, że chrześcijanie chcą zawłaszczyć to święto. Niestety katolików też to dotyka. Dużych procent z nich stwierdziło w niedawno przeprowadzonej ankiecie, że w ich odczuciu przeżywania świąt narodzenie Jezusa nie odgrywa żadnej roli.

Trzeba sobie zadać ważne pytanie: Czy spod tych wszystkich ludzkich „przybudówek” oraz „nadbudówek”, spod choinek i „dziadków mroźów”, „świętych mikołajów” i prezentów jest miejsce, aby w naszym życiu Słowo stało się ciałem, czyli narodził się Jezus?

Słowo Boże ma moc. Ale tylko wtedy będzie działać w naszym życiu, jeśli my na to pozwolimy. Jeśli otworzymy się na to Słowo, doświadczymy radości wypływającej z betlejemskiej stajenki. Spotkamy wtedy Jezusa, który przynosi na ziemię pokój i miłość, a jego słowa mogą zmienić nasze życie.

Zapewne mamy w naszych głowach wspomnienie atmosfery wigilijnego stołu, kiedy dzieliliśmy się opłatkiem z najbliższymi, składając sobie nawzajem życzenia. Jest coś podniosłego w tym wigilijnym wieczorze. Tyle wypowiadamy wtedy dobrych i pięknych słów. Słowa mają swoją wartość. Są cenne, ważne i potrzebne w naszym życiu. Dobrych słów nigdy za wiele. Oby za nimi szły nasze czyny. Miłość i dobro potrafią zapalić. To atmosfera wigilijnego stołu pokazuje, że miłość i dobro potrafią poruszyć każdego. Jest w nas wiele wrażliwości. Nikt i nic nie potrafi nas tak bardzo zmienić jak doświadczenie Słowa, które stało się ciałem i zamieszkało między nami.

Duszpasterz w Parafii Świętego Klemensa Hofbauera – Warszawa, o. Łukasz Baran CSsR